

Dobrobyt

miesięcznik gospodarczy

No 4

L I P I E C 1 9 3 2.

ROK I.

T R E Ś Ć

Stefan Wielowieyski: Memorjał. — O Komitetach Przyjaciół „Dobrobytu“. — Kapitalizm — Pierwsza próba — Gdzie się podziało pół miliarda? — *Edmund Kaleński*: Uruchomienie eksportu polskiego do St. Zjedn. — Kilka słów o nafcie — W związku z programem gospodarczym Polski — Dlaczego musi nastąpić inflacja dolarów w U. S. A. — *Inż. Eugenjusz Kwiatkowski*: Prześwietlenie polskiej rzeczywistości — Podziękowania. —

Cz c i g o d n i A d r e s a c i, którzy nie reflektują na prenumeratę „DOBROBYTU“ zechcą łaskawie nas o tem zawiadomić. W razie braku wiadomości pozwolimy sobie nadsyłać dalsze numery, ufając, że Czcigodni Adresaci nie zechcą narazić nasze wydawnictwo na straty.

DOBROBYT

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY DLA WSZYSTKICH

No 4.

L I P I E C 1 9 3 2.

ROK I.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW UL. KAZIM. WIELKIEGO 95. TEL. 166-40. P.K.O. 411.160.

O KOMITETACH PRZYJACIOŁ „DOBROBYTU“

W każdym zeszycie „Dobrobytu“ znajduje się taka odezwa :

Już 3-ch abonentów naszego miesięcznika może założyć Komitet Przyjaciół „Dobrobytu“ w każdej miejscowości, — w mieście i na wsi. — Czynności takich Komitetów będą dążyły do stworzenia wspólnego frontu gospodarczego nie na papierze lecz w życiu.

Informacji udzieli redakcja „Dobrobytu“ Kraków ul. Kazimierza Wielkiego 95. Prosimy załączać znaczek na odpowiedź.

Jaki jest cel zakładania takich Komitetów? — Co One mają robić?

Wysiłek jednostki przemieniony na platformę czy nu przynosi ledwie spostrzegalne wyniki.

Tylko zbiorowy, łączny i masowy wysiłek poszczególnych jednostek społeczeństwa może przynieść wielkie owoce.

To jest przyczyną naszego nawoływania do tworzenia Komitetów.

System trójkowy okazał się w życiu bardzo celowym.

Warunek abonamentu wywodzi się od słusznej zasady, że tylko Ten ma prawo żądać, aby „Dobrobyt“ zamieszczał Jego uwagi, kto przyczynia się do rozwoju naszego wydawnictwa.

Jaka ma być działalność takich Komitetów?

Działalność ta może być różnorodna, zależnie od woli i ofiarności pracy poszczególnego Komitetu.

Jako najdostępniejszą działalność proponujemy ocenę różnych publikacyj gospodarczych ukazujących się w druku, a w „Dobrobycie“ przedewszystkiem.

Ocenę tą powinny Komitety przeprowadzać konstruktywnie przez rozdzielanie ziarn od plew.

Chodzi o ustalenie myśli i projektów bez zastrzeżeń dobrych.

W artykułach naszych względnie także i innych, Komitet Przyjaciół „Dobrobytu“ powinien podkre-

ślić po dyskusji wśród Członków Komitetu te zdania, które uważa za dobre bez zastrzeżeń.

Taką ocenę należy nadesłać do redakcji „Dobrobytu“, która przez porównanie nadesłanych ocen, nagromadzi i opublikuje te zdania, które większą część Komitetów uznał za dogmaty programu prac dążących do dobrobytu Polski.

Na początek poddajemy pod ocenę Komitetów główne myśli

Memorjału Pana Stefana Wielowieyskiego z Lubczy, do Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie; pisany w sierpniu 1928 r, który jako i teraz niezmiennie żywotny i bardzo na czasie, po skreśleniu niektórych ustępów, (z braku miejsca) przytaczamy:

„W związku z klęską suszy jaka dotknęła w roku bieżącym powiat jędrzejowski i obawą, że ziemiaństwo nie będzie w możności obecnie wypłacać się nie tylko z podatków państwowych, ale i innych ciężarów komunalnych i socjalnych, musimy zwrócić uwagę Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o poparcie w tej sprawie, że stawki podatku gruntowego w naszym powiecie są niezwykle wysokie.

Zasadnicza stopa podatkowa w naszym powiecie wynosi z morgi I-szej klasy zł. 2'56, co ogółem podatków z morgi wraz z dodatkiem komunalnym daje zł. 8'17, a mianowicie:

1) główny gruntowy	zł. 2'56
2) dodatkowy 60 procent	„ 1'53
3) dodatek 10 proc.	„ 0'41
4) dodatek komunalny 75 proc.	„ 3'17
Ogółem złotych	zł. 8'17

Biorąc zaś pod uwagę progresywny od większych majątków rolnych i podatek komunalny, znajdujący się w stosunku procentowym do zasadniczego podat-

Związek Organizacyj Rolniczych i Rada Nacz. Org. Ziemiańskich przedstawili Ministerstwu Rolnictwa i Min. Sprawiedliwości projekt ustawy o zapobieganiu likwidacji gospodarstw rolnych.

W odpowiedzi na to został opracowany kontrprojekt ustawy „o upadłości i zapobieganiu upadłości w rolnictwie“ — Ustawa ta ukaże się prawdopodobnie w lipcu b. r. w formie dekretu.

Przewodnią myślą ma być ochrona takich gospodarstw, przed likwidacją, które wykazują poważne prawdopodobieństwo, że przy zastosowaniu ulg i odroczeń właściciel przetrzyma „kryzys“.

ku gruntowego, to obciążenia naszego powiatu częstokroć przewyższa możność.*

Dla przykładu przytaczamy obciążenia jednego z majątków ziemskich naszego powiatu, a mianowicie Miechowa, położonego w północnej jego części, o słabo urodzonej glebie, w roku 1927, nadmieniając, że lasy w tym majątku zostały zdewastowane pod czas wojny i po zaspokojeniu wydatków na kultury leśne i straż leśną dochodu obecnie nie dają.

Obszar 2,231 morgów — użytków rolnych 733 mor.
Podatek gruntowy z dodatkami zł. 8.738'41
Drogowy " 2.076'—
Wyrównawczy gminny, to jest deficyt gmin. " 1.940'99
Szarwarkowy " 998'—

Ogółem złotych 13.753'40

Powyższe daje obciążenie na morgę użytkową 18 zł. 90 gr. W roku bieżącym obciążenie na morgę wynosić będzie 20 zł. 56 gr., wobec zwyżek poszczególnych pozycji.

Prosimy Ministerstwo o skasowanie progresji i regresji podatku gruntowego, oraz o rewizję stawek zasadniczych dla powiatów w zależności od ich gleby i wartości gospodarczej.

Warsztaty rolne w naszym powiecie zresztą jak i całym kraju są gnębiące prócz tego całym szeregiem przepisów i ustaw podatkowych, które niedopuszczają do podniesienia produktywności naszych warsztatów rolnych, a Państwu znikomy dochód dają.

Czas najwyższy zmienić te przepisy podatkowe podważające i rujnujące zupełnie w wielu wypadkach większe ośrodki produkcji krajowej. Do tych hamulców produkcji krajowej zabieramy przedewszystkiem skandalicznie u nas wysoki podatek spadkowy, progresję i regresję podatków gruntowych, podatek majątkowy i nadmiernie wysokie opłaty komunalne i świadczenia socjalne które Państwu nietylko dochodu nie dają ale podważają zdolność płatniczą podatników dla samego Państwa.

Podatek spadkowy.

Płacą u nas dzieci po rodzicach przy majątku do 500 tys. złotych 9%, brat po bracie 21% i t. d. prócz tego na rzecz gminy ściąga się jeszcze dodatkowo 10% od podatku czyli że faktycznie podatek spadkowy dzieci wynosi 9,9% brata po bracie 24½%, a w dalszych stopniach dochodzi ten podatek do 60% a z komunalnym do 66%.

Niemcy pomimo przegranej wojny i ciężkiej sytuacji finansowej skasowały zupełnie przed 2-ma laty podatek spadkowy dzieci po rodzicach, a we Włoszech Mussolini, twórca odrodzenia Włoch, wierny

* Początek tego memoriału o podatku gruntowym redagował p. Sędzia Jaskłowski z Mnichowa.

swojej a właściwie staro rzymskiej zasadzie, że majątek nie należy do pojedynczych osób, ale do rodziny zniósł zupełnie podatek spadkowy krewnych pierwszego i drugiego stopnia oraz wszelkie opłaty i stemple dla darowizn między żyjącymi w rodzinie nietylko najbliższej ale nawet gdy chodzi o krewnych dalszych. Równocześnie podatek spadkowy od zapisów dla niekrewnych został zmniejszony o połowę.

Do jakich absurdów i katastrof doprowadza u nas ten zbyt wysoki podatek spadkowy, dowodzą dwa świeże wypadki w naszej okolicy:

Sliczny majątek Zawada pod Szczekocinami na skutek 3 krotnego podatku spadkowego został stopniowo doprowadzony do ruiny i dziś już zupełnie ten ośrodek dużej produkcji rolnej z młynem przestał egzystować, a w drugim wielkim majątku Maluszyn na granicy powiatu Włoszczawskiego dla Łokrycia też 3 krotnego podatku spadkowego nietylko rozparcelowano cały szereg folwarków i wycięto starodrzew w lasach, ale w dodatku rozebrano nasze melce i sprzedano Cukrownię „Silniczka“ która była przedtem źródłem dochodu dla całej tamtejszej okolicy.

Dla uniknięcia tego nadmiernego podatku przeprowadza się teraz cały szereg fikcyjnych sprzedaży przez licytacje, co przecież jasno dowodzi, że prawo jest niemoralne i sprzeczne z potrzebami życia codziennego i to praktyka życiowa wykazuje gwałtowną konieczność szybkiej zmiany tego prawa spadkowego.

Progresja podatków gruntowych.

Rząd obecny wniósł już projekt prawa skasowania progresji i regresji podatku gruntowego z jednoczesnym podniesieniem skali tego podatku. Sejm obecny odrzucił ten wniosek bez odsyłania go nawet do komisji.

Wychodząc z założenia, że obecnie płaci u nas pełny podatek gruntowy zaledwie 20% rolników i że większa własność choć produkuje z morgi więcej, **ale ma z tej morgi mniejszy dochód, bo musi utrzymywać nieraz setki rodzin służby i administracji rolnej, uważamy ponowne wniesienie tego projektu prawa do Sejmu za konieczne**, temwięcej, że wiadomą rzeczą jest, że progresja podatków gruntowych prócz Polski egzystuje tylko w Nowej Zelandji.

Podatek majątkowy.

Większa własność już prawie dwukrotnie podatek majątkowy u nas płaciła. W niektórych majątkach opłata procentów od pożyczek dolarowych wraz z amortyzacją, zaciągniętych na ten ostatni podatek

Na buńczuczne występy Gdańszczan niepolaków, które przeszkadzają nam w spokojnej pracy nad dobrobytem, najlepszą odpowiedzią jest „uderzenie po kieszeni“ krzykaczów. — Takie zarządzenia jak remont transportowca polskiego „Wilja“ w Libawie (Łotwa) który kosztował 40% taniej, należy usilnie popierać. —

majątkowy z czasów Władysława Grabskiego, który to podatek był główną przyczyną katastrofy gospodarczej i finansowej kraju, wynosi obecnie 23 zł. rocznie z morgi, czyli znacznie więcej niż podatek gruntowy dworski z dodatkami i progresją. Tak np. majątek Lubeza w pow. Jędrzejowskim, mający obecnie 1050 morg. przestrzeni, na zapłacenie podatku majątkowego w grudniu 1924 r. zaciągnął pożyczkę dolarową w Tow. Kredyt. Ziemi w listach zastawnych na sumę nominalną 21.100 dolarów (po kursie 79 za 100 i przy kursie dolara 5.18), od których raty roczne prócz kas i opłat na administrację wynoszą 2.620 dolarów co przy dzisiejszym kursie dolara 8.90 stanowi 23.500 rocznie, czyli 23 złote z morgi i cały dochód z majątku nieraz nie wystarcza na pokrycie tych rat od dawnego podatku majątkowego, nieposób więc dziś nowy jeszcze podatek majątkowy naznaczyć, kiedy olbrzymie raty od dawnego podatku majątkowego jeszcze nie są płacone.

Podatek komunalny i świadczenia socjalne.

Dla zmniejszenia podatków komunalnych i świadczeń socjalnych, które skarbowi żadnego dochodu nie dają a na odwrót osłabiają w znacznym bardzo stopniu się płatniczą podatników dla Państwa, należałoby naszym zdaniem:

1) Zaprowadzić rzeczywistą kontrolę nad działalnością Sejmików w kraju i pilnować, by nie robiono zbyt wielkich i niepotrzebnych nieraz inwestycji tembardziej, że o nich decydują przeważnie a specjalnie w naszym powiecie wyłącznie a którzy najmniej tych podatków lub wcale nie płacą.

2) Nie dopuszczać do stałych deficytów gminnych, które zwykle starosta zatwierdza. Podatek ten obecnie skromnie nazywa się wyrównawczym.

3) Nie pozwolić Sejmikom zadłużać się zbyt w Banku Komunalnym, gdyż tam mając łatwy kredyt z powodu nadmiaru gotówki ze świadczeń socjalnych i instytucji ubezpieczeniowych tem łatwiej dysponują sumami, obciążając w rezultacie podatnika.

4) Zredukować działalność Kas Chorych na prowincji i poddać całokształt ich działania kontroli, gdyż nie przynoszą one społeczeństwu przewidzianych korzyści, są instytucją czysto partyjną i z dniem każdym tracą zaufanie.

5) Należy skasować dla rolnictwa opłaty do Zakładu od nieszczęśliwych wypadków, lub silnie je zredukować, gdyż w Państwach ościennych (Czechy) stawki te wynoszą 3 razy mniej niż u nas.

Jeżeli warsztat rolny dąży do uprzemysłowienia, to spotyka się z temi opłatami socjalnymi z takim zestawieniem:

Zakłady Ceramiczne „Odrowąż“ wyrabiają cegłę, dachówkę i drewny (Woj. kieleckie).

Wykaz podatków i świadczeń socjalnych za 1927 r.:

1) podatek obrotowy	zł. 6.202.22
2) świadczeń przemysłowe	„ 1.080.—
3) podatki komunalne	„ 1.442 58
4) ubezpieczenia rządowe od ognia	„ 2 151 50
5) Kasa Chorych	„ 6.560.74
6) Fundusz bezrobocia	„ 2.098.84
7) Zakład od nieszczęśliwych wypadków	1.139.20
Razem złotych	20 674.78.

Prócz zaległych spłat od nieszczęśliwych wypadków 4.200 zł.

Widzimy z tego, że Zakłady przemysłowe rolnie płacą rocznie przeszło 2 razy tyle opłat socjalnych niż wynoszą podatki rządowe i komunalne, i że wobec takich opłat tania produkcja cegły czy drewna jest niemożliwa. W tychże Zakładach przemysłowych „Odrowąż“ maszyna urwała robotnikowi koniec palca u ręki, to mu Zakład od nieszczęśliwych wypadków zapłacił jednorazowo 18 zł.

Podatek dochodowy i majątkowy opłaca u nas 1 procent ludności, gdy w Niemczech każda kucharka opłaca 2 marki podatku miesięcznie na skarb, a u nas po miastach kucharki płacą po 4 zł. 50 gr. miesięcznie, ale nie na Skarb Państwa, lecz na Kasę Chorych.

„Kraj żeby być bogatym powinien się składać z bogatych obywateli, i że mylnem jest przekonanie, jakoby ludzie bogaci byli niepotrzebni.

Jeszcze dokładniej tę samą myśl przewodnią przeprowadził we Włoszech Minister Skarbu de Stefani, który nie tylko wyratował swój kraj z katastrofy gospodarczej, do której go doprowadziły dawne rządy ale doprowadził do tego, że tam dymia obecnie wszystkie fabryki i taki się niezmierny ruch budowlany rozwinął we wszystkich miastach, i w tym celu zablokował przede wszystkim podatki komunalne i obniżył taryfy kolejowe i tak o tem mówił w swej mowie w parlamencie Włoskim, którą wygłosił 13 maja 1923 roku:

„Musi być stosowany sprawiedliwy rozdział ciężarów lokalnych w poszczególnych gminach i komunach. Zablokowałem podatki lokalne nie tylko w obronie podatników, ale również dla zapobiegania niesprawiedliwościom w rozkładzie ciężarów. Wiele gmin i wiele prowincji będzie musiało nawrócić z obranej drogi, bo w przeciwnym razie rząd przez swoich prefektów i swych inspektorów skarbowych zmusi ich do cofnięcia maszyny w tył.

Swobody samorządów lokalnych mają pewne granice, których przekraczać nie można, nadużycie tych swobód ograniczyło siły podatkowe dla Państwa podporządkowując takowe finansów lokalnym. W tym zakresie Państwo musi mieć pierwszy krok przed komunami. **Żądano odemnie programu — będą tylko dekrety.** Programy są jak szaty, tak nieraz zrobione, że trzeba je zarzucić, zanim się je wypróbuje. Zadaniem rządu jest dzieło wykonania, trzeba tylko umieć uchwycić chwilę i sposób działania.

Dawni uczeni ekonomji i finansów pragnęli, **żeby podatki były proste, aby nie brózdziły nikomu w swobodnym wykonaniu swego zajęcia, wygodne — co do terminu i sposobu płacenia, stałe, żeby obywatele kraju wiedzieli zgóry ile mają płacić i powszechne, żeby ciężar podatku był rozłożony na jaknajwiększą ilość pleców.**

Memorjał nasz ma na celu nie tylko obronę ziemianstwa od ruiny, ale przede wszystkim obronę większych ośrodków produkcji rolnej, tak potrzebnej dla aprowizacji kraju i wojska i dla zrównoważenia naszego deficytu w bilansie płatniczym.

Większe warsztaty rolne nie chcą u nas ginąć i umierać, musimy więc żądać skasowania, lub zmniejszenia tych podatków, o których wyżej jest mowa.

Powrót do równowagi gospodarczej świata poprzedzi krach amerykański, — ustąpienie Hoovera i zniesienie prohibicji w U. S. A.

Jeżeli Sowiety zadowolą się łapówką 50 milionów dolarów oferowaną im przez frust naftowy w formie pożyczki spłacalnej in natura naftą, wtedy nastąpi kontyngentowanie produkcji i eksportu w naftciarstwie, a równolegle zwyżka cen.

K A P I T A L I Z M

Istnieje jedno słowo na ziemi, które wywołuje złowrogi szmer w tłumie roboczym — które wykrzykuje się z trybun zgromadzeń i z trybun prasy, które z lubością podrzuca się w żonglerce publicystyki gospodarczej, — a **słowo** to nazywa się »kapitalizm«.

Istnieje kilkadziesiąt różnych definicji tego jednego słowa i nikt nie może stwierdzić, które z tych oznaczeń jest właściwe. — W takich warunkach dyskusyjnych, słowo »kapitalizm« powinno zejść z estrady poważnych dyskusyj gospodarczych.

My będziemy zatem omawiać jedynie to **zło**, które jest przyczyną złowrogich pomruków w tłumie, — które jest przyczyną nienawistnych błysków w oczach robociarzy, — które wywołuje strajki, bezrobocie, głód, nędzę, demoralizację i ferment w całym społeczeństwie.

Starajmy się zatem całym wysiłkiem dobrej woli i wiedzy zgłębić: Gdzie tej przyczyny szukać? Kiedy ona występuje? Kto jest sprawcą tych przyczyn? I czy ci sprawcy są winowajcami, czy nie?

Do analizy zabierzmy się na sposób djabnozy.

Gdzie to **zło** boli najwięcej?

W ośrodkach przemysłowych, — tam, gdzie są fabryki, kopalnie, huty, przedsiębiorstwa i t. p. — Tam są **ogniska** **zła**.

Kiedy to **zło** występuje jako groźna choroba?

Wtedy gdy nastąpią tarcia pomiędzy posiadaczami tych fabryk, kopalń, hut i t. p., — a tymi, którzy w nich pracują.

Tarcie zatem następuje między **własnością**, a **pracą**.

Tarcie takie może być wywołane przez **jedną**, albo **drugą** stronę. — To jest ważne.

Sprawcą tarcia może być zatem **własność** lub **praca**. W gazetach nazywają to albo: »Bezlitosny wyzysk« albo »Wygórowane żądania«.

W rzeczywistości w obu wypadkach jest to dążenie do zwiększenia osobistych **korzyści materialnych**. — Takie dążenie jest psychologicznie zdrowe i zgodne z zasadami dobrobytu.

A jednak coś nie jest w porządku...

Oczywiście. — Mianowicie **s p o s ó b**, w jaki jedna lub

druga strona dąży do powiększenia korzyści materialnych nie jest zawsze w porządku.

Ten sposób nie został jeszcze objęty należycie ustawodawstwem i dlatego **wina** sprawcy tarcia bywa **niekaralna**. — Ten fakt jest przyczyną **zła**, które uzewnętrznia się strajkami, lokautami, bezrobociem, fermentem i t. p.

Istnieje bowiem ogromna **przepaść** między powołanką postępującym **ustawodawstwem**, a postępowaniem **techniki**, która kroczy w siedmiomilowych butach naprzód.

Własność ośrodków przemysłowych posługuje się **techniką**, opiera się na **technice**, a praca posługuje się jedynie **ustawą** i opiera się na **ustawodawstwie**.

Jest niesłychana dysproporcja między zdobyciami techniki, a zdobyciami ustawodawstwa, — i ta dysproporcja pozwala wygrywać takie atuty, które człowiek wyczuwa jako krzywdę, jako niesprawiedliwość — a niesprawiedliwość budzi namiętną reakcję.

Co robić w takiej sytuacji?

Odpowiedź na to może dać tylko prastare prawo bytu. —

Usunąć niesprawiedliwość.

Ustawodawstwo »na kolanie« tworzyć nie wolno. — Dlatego rozbudujmy to ustawodawstwo **powoli** w tym sensie, aby przemysł fabryczny nie mógł **wyrzucać** wedle swego widzimisię dziesiątki tysięcy robotników na bruk.

Na czas przejściowy włączmy do ośrodków fabrycznych system pracy na zasadach »Banku Pracy«.

Wtedy nikt nie będzie się wymawiał, że brak jest **zamówienia** na produkt fabryczny. — Bank Pracy może konsumować każdą produkcję **bez względu** na zamówienia.

My w Polsce nie znamy **życiowego** znaczenia słowa hiperprodukcja.

Nam jest **wszystkiego brak**, począwszy od chleba, a skończywszy na kolejach na aeroplanach.

Nie zaprzeczajmy w marnotrawstwie naszych możliwości **pracy**, dzięki **niedorozwojowi** ustawodawstwa i dążmy **łącznie** do dobrobytu.

Raport delegacji komitetu finans. Ligi Narodów opracowany przez 10 najwybitniejszych znawców zagadnień złota, — po 2-letniej pracy orzekł, że najlepszym systemem monetarnym jest waluta złota.

Drugie ogólne orzeczenie, a mianowicie, że pożądana jest zwyżka cen, oraz zastrzeżenie, że przy tym wysiłku nie należy opierać się jedynie na pokładzie monetarnym, — nie jest żadnym drogowskazem dla Polski. — Reprezentant nasz p. Prof. Młynarski powinien to ogólne orzeczenie sprecyzować dla naszych rodzimych warunków.

PIERWSZA PRÓBA

Myśl o „Banku Pracy” rzucona na chwiejną szalę losów w 3-cim zeszycie „Dobrobytu” znalazła bardzo słaby oddźwięk między naszymi Czcigodnymi Adresatami „Dobrobytu”. — Na sześć tysięcy egzemplarzy rzuconych z niemą prośbą o zainteresowanie się tymi bądź co bądź oryginalnymi pomysłami, przyszło kilka zaledwie odpowiedzi. — Część odpowiedzi jest bez słów, w postaci czeków, za co życzliwym wysyłającym dziękujemy naszym zwyczajem w tekście niniejszego zeszytu. — Jedno bezpośrednie zgłoszenie chęci współpracy notujemy od kapłana polskiej wiary z Pomorza, drugi odzew zerwał się w stolicy naszej Ojczyzny w Warszawie, a trzeci w sferach ziemiańskich powiatu wadowickiego. — Przy takim szczupłym zainteresowaniu się o rozpoczęciu szerszej akcji mowy być nie może. — Zimna krew decyduje często o powodzeniu. — My poczekamy, bo wierzymy, że **elita** naszego społeczeństwa, do której zaliczamy naszych Czcigodnych Adresatów **nie odrzuci** z lekceważeniem **myśli dążących do dobrobytu Polski**.

Każde inne wydawnictwo musiałoby zawiesić swoje czynności, w tych warunkach kiedy wpływy z czeków pokrywają zaledwie 8% (osiem) własnych kosztów rzeczowych. — My nie czynimy tego, gdyż **wydawnictwo nasze oparliśmy na zasadach „Banku Pracy”**.

Jest to dowód, że nawet taki trudny odcinek produkcji jakim jest wydawnictwo **niepopularnego** miesięcznika można pokonać **bez względu na rentowność** i dzisiejszą **konjunkturę**. —

Udatność tej próby, której trudności są o wiele większe, niż przy każdej innej utilitarnej pracującej gałęzi produkcji zawdzięczamy pracownikom drukarni i intrologatorni „Powściągliwość i Praca” w Krakowie, których nazwiska wyszczególniamy, gdyż zasługują na to, aby przejść do historii walki o dobrobyt pro-

wadzonej przez poszczególne jednostki dla **dobrobytu ogółu**. —

Nazwiska tych Ludzi Dobrej Woli są:

p. Ludwik Chorażak, p. Jan Dymny, p. Antoni Świerczek, p. Tadeusz Kruk, p. Antoni Wojtowicz, p. Henryk Szymlet, p. Konstanty Guzowski, p. Zenon Wcześniak, p. Michał Paślawski, p. Józef Kusch, p. Stanisław Liszka, p. Gustaw Klich, p. Janina Grzegorzycówna.

Ten mały hufiec składa swą **pracę** jaką **oszczędność** w myśl zasad Banku Pracy, w tej niekorzystnej alternatywie, że wydawnictwo nasze **nie gwarantuje** bynajmniej kiedy i w jakim procencie wypłata tych oszczędności nastąpi.

W razie uruchomienia Banku Pracy w pełni działalności, takie niebezpieczeństwo strat oszczędnościowych **nie może zaistnieć**.

Dlatego Czcigodni Adresaci **powinni** przyjść nam z pomocą **w każdej** formie, aby można było utworzyć dalsze **półka doświadczalne**.

W dniu 5 VI. b. r. liczba częściowo zatrudnionych i **zarejestrowanych** robotników w Polsce wynosiła 174,000 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5.000 robotników, przez 2 dni 22,000, przez 3 dni 60.000, przez 4 dni 32.000, — a przez 5 dni 55.000 osób.

Ci robotnicy mogliby **tygodniowo** złożyć 412 000 dni roboczych na książeczkę oszczędności Banku Pracy. — Stanowi to kapitał **kilkudziesięciu milionów** złotych w stosunku rocznym.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę również inne możliwości otrzymalibyśmy kilkaset milionów złotych oszczędności rokrocznie w myśl praw dobrobytu i zasad „Banku Pracy”.

Dopomóżcie nam, Czcigodni Adresaci! Prosimy.

Intendentura wojskowa ogłosiła przetarg na różne tkaniny lniane wartości około 5 milionów zł. — W roku zeszłym zamówienie wojskowe pokryte zostało w całości obcym surowcem (bawełna) za około 7 milionów zł. — Intendenturze „Cześć!”

GDZIE SIĘ PODZIAŁO PÓŁ MILJARDA?

Po 3-ech latach deficytowych obrotów handlowych z lat 1927, 28 i 29, a więc z początkiem 1930 r., zadłużenie krótkoterminowe Polski wynosiło około 2 miliardów złotych.

W ciągu lat 1930 i 1931-go wypłaciliśmy nietylko około 700 milionów złotych na poczet kredytów krótkoterminowych, ale także około 1 miliard złotych z tytułu oprocentowania i amortyzacji długu publicznego. — Doliczając do tego inne płatności wypłaciliśmy około 2 miliardy złotych zagranicą.

Pokrycie na te płatności złożone zostało z następujących wpływów:

Z pożyczek zagr. państw. kolej., zapas. i innych	ca. 500	milionów zł.
Z kredytów zagr. dla karteli	500	„ „
Z nadwyżki ruchu transitoowego.	300	„ „
Z aktywności bilansu handl.	600	„ „
Z pokrycia kruszcowego i dewizowego Banku Polskiego.	600	„ „
Razem	2,500	milionów zł.

Rachunek wypłat i wpływów różni się o 500 milionów złotych.

Bank Polski na zasadzie rachunku wpływów powinien był utracić tylko 100 milionów z pokrycia

dewizowo-kruszcowego, a nie 50% całego swego zapasu podkładowego.

Pięćdziesiąt procent w ciągu dwóch lat to wiele, to bardzo wiele.

Coś tu nie jest w porządku.

Albo nasz rachunek, albo kombinacja skartelizowanych gałęzi przemysłu, które zaciągnęły kredyty zagraniczne przeważnie za gwarancją państwa — jednymi drzwiami te 500 milionów w dewizach wprowadziły do Polski, a drugimi drzwiami (dywidendy) wyprowadziły.

Czy należy takie kartele popierać?!

Nie!

Dlaczego?

Przypatrzmy się jak kartele te kredyty zużytkowały

	Eksport rentowny	Dumping
w r. 1930	44%	56%
w r. 1931	33%	67%

Na to zadłużyć gospodarstwo narodowe, aby

- 1) uszczuplać niewielki zapas podkładu Banku Polskiego.
- 2) Zabezpieczać zagranicznemu kapitałowi dywidendę.

3) kazać pracować w $\frac{2}{3}$ dla deficytowego dumpingu całemu społeczeństwu, to przecież niecelowe.

A może korzyści, odniesione przez zatrudnienie bezrobotnych usprawiedliwiają taką politykę gospodarczą?

Gdzież tam!

Dumping w r. 1930 dał zatrudnienie 55.000. robotników i 90 milionów złotych — zarobków.

Za ten efekt zapłaciło społeczeństwo i państwo zagranicznemu kapitałowi ca. 300 milionów złotych w formie dywidendy.

Zasiłki dla tych robotników, gdyby niepracowali wyniosłyby 20 milionów złotych.

Co lepsze dumping czy bezrobocie?

Odpowiedź jasna: 1) Jeżeli kartele będące własnością zagranicznego kapitału mają towar dla dumpingu wytwarzać, to lepsze bezrobocie.

2) Jeżeli dumping może być przeprowadzony, polskim surowcem, czy towarem, bez udziału takich karteli to lepszy jest dumping.

Cały dumping to zło konieczne dla ratowania złotego, lecz dumping za pośrednictwem karteli, obcego kapitału, tego złotego nie ratuje, a tylko gospodarstwo narodowe naraża na milionowe straty.

Z powodu rozbicia międzynarodowej konferencji drzewnej w Wiedniu w dniu 11 czerwca b. r. przez stanowisko Z. S. S. R., złą konjunkturę drewna w Polsce starają się wykorzystać dwa kartele t. j. węglowy i papierniczy. —

Radę Naczelną Zw. Drzew. w Polsce reprezentował Krystjan hr. Ostrowski.

EDMUND KALEŃSKI (b. vice-konsul Rz. P. w Chicago).

Uruchomienie eksportu Polskiego do Stanów Zjednocz.

Nielepiej powiodło się składom konsygnacyjnym założonym w okresie późniejszym przez Związek Eksporterów Łódzkich w Szanghaju, Tien-Tsinie i Charbinie, gdzie straty wynikły wskutek spadku cen oraz dewaluacji waluty chińskiej. Jednak handel polski rokuje tam lepsze nadzieje, ponieważ stwierdzono, że szereg wyrabianych artykułów łódzkich może znaleźć duży zbytny na tych odległych rynkach.

Doświadczenia te musiały przekonać naszych przemysłowców, że dla wprowadzenia polskich towarów włókienniczych na obcy rynek, niezbędne jest w każdym razie stworzenie składu konsygnacyjnego, który powinien być na początku zakrojony na bardzo skromną skalę.

Obecnie przychodzi okres do zaniechania dróg najmniejszego oporu, prowadzących na rynki bliższe i na pozór łatwiejsze do zdobycia, gdzie pośrednictwo obce występuje w tej lub innej formie. Eksport nasz należy skierować na drogę morską, choć nie łatwą

do przebycia, lecz wyłączającą obce pośrednictwo i prowadzącą do pewniejszych zysków.

Mamy dziś bezpośrednią komunikację okrętową pomiędzy wybrzeżem polskim a kontynentem amerykańskim i przemysł polski może posługiwać się trzema linjami okrętowymi, a mianowicie:

- 1) Linja Gdynia — Ameryka, której okręty „Polonia”, „Kościuszko” i „Pułaski” kursują wyłącznie pomiędzy Nowym Yorkiem, a wybrzeżem polskim.
- 2) American Scantic Line — pomiędzy Gdynią, a portami Stanów Zjednoczonych. Towarzystwo to zawarło umowę z Rządem Polskim na przewóz frachtów z poszczególnych miast na terenie Polski do miast amerykańskich, według listów przewozowych — konosamentów (bill of lading) kombinowanych, kolejowo-okrętowych.
- 3) Towarzystwo Francuskie, które ma bezpośrednie połączenie okrętowe dla emigrantów i dla

Tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie nie udały się. — Ogromne możliwości rękodzieła, które na tych Targach się ujawniły powinno się zorganizować i przeciwstawić kartelom.

Rzeczowa organizacja przemysłu rękodzielniczego mogłaby odegrać ważną rolę w bilansie płatniczym Polski.

Przemysł rękodzielniczy szewski powinien objąć dostawy rządowe. — Intendentura wojskowa wykazująca jaknajlepsze chęci popierania przemysłu rodzimego polskiego i w tym wypadku nie zawiedzie.

przewozu frachtów pomiędzy Gdynią, a Ameryką południową.

Rozważymy warunki, które mogą być miarodajne zarówno dla bliższego jak i dla dalszego obrotu frachtowego.

Przy braku dostatecznej praktyki i wyrobionej tradycji w obsłudze rynków zagranicznych, eksporter polski, który założył składy swych towarów na obcym terenie, jak naprz. w Hamburgu, w Rotterdamie, w Londynie i t. p. skrzepowany był odrazu naciskiem konkurencyjnym rodzimego przemysłu tych krajów, a także wrogim stosunkiem doń innych eksporterów, oddawna zdomowionych na tym rynku. Wogóle źle się czuł na tym obcym terenie przy każdej pracy: przy omawianiu warunków i zawieraniu transakcyj, przy wyszukaniu odpowiedniego lokalu na skład, przy załatwianiu formalności celnych i t. p.

Zupełnie w inych warunkach powstanie i będzie funkcjonować skład konsygnacyjny towarów polskich w Ameryce. Eksporter polski natrafi coprawda na zawzięte współzawodnictwo towarów europejskich, dostarczanych przez sprawne organizacje eksportowe różnych państw, które działają w porozumieniu ze swą emigracją osiedloną w Stanach Zjednoczonych, ale jednocześnie pozyska duże ułatwienie ze strony licznej emigracji polskiej, która powita życzliwie skład towarów polskich powstający na gruncie amerykańskim i przykłaśnie wszelkiej inicjatywie, zmierzającej do wprowadzenia tych towarów na rynek miejscowy. W odpowiednim sezonie, naprz. przed Bożem Narodzeniem i Nowym Rokiem emigracja polska z pewnością zakupi część towarów polskich złożonych w składzie konsygnacyjnym, a przede wszystkim wskaże drogi i sposoby do umieszczenia tego towaru na rynku i do otrzymania dalszych zamówień. Przedstawiciel firm krajowych, który dostarczył towar na skład, znajdzie wśród Polonii punkt oparcia i wejście w atmosferę swojską, ułatwiającą poznanie miejsca i dalszą działalność pionierską.

W każdym większym mieście amerykańskim, gdzie zamieszkuje liczniejsza kolonia polska, powstały Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców, które chętnie udziela wszelkich wskazówek i informacji. Ponieważ te Stowarzyszenia nie są instytucją ściśle fachową i nie posiadają dostatecznie wyćwiczonego personelu, nie można od nich otrzymać żadnej dokładniejszej informacji listownie, lecz gdy dokonany zostanie czyn konkretny i towar polski będzie sprowadzony na miejsce, za pośrednictwem Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców można zawsze otrzymać wskazówki przychylne i rzeczowe, w odróżnieniu od przygodnych, niezawsze szczerých informacji, które eksporter nasz często posługiwać się musi na zupełnie obcych rynkach.

Z polskich organizacji kupieckich w Stanach Zjednoczonych wymienić należy przede wszystkim „Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców” w Chicago, które mieści się pod adresem: „Polish Businessmen’ Association. 1211. North Ashland Avenue, Chicago. 111. Stowarzyszenie to składa się z bardziej postępowych i wyrobionych kupców i przemysłowców w mieście Chicago i okolicy, którzy nie tylko mają na celu rozwój i konsolidację miejscowego kupiectwa polsko-amerykańskiego, lecz również uważają za punkt ambicji nawiązać stosunki handlowe z macierzą, w drodze importu towarów z Polski. Wychodzą jednak z założenia, że Polska powinna dostarczyć swe wyroby na miejsce, czyli założyć skład konsygnacyjny w Chicago; innemi słowy oczekują oni inicjatywy ze strony przemysłu i kupiectwa w Polsce, gdyż sami nie są dostatecznie silni finansowo, aby przeprowadzić samodzielnie akcję importową.

(Oprócz starszych członków, przeważnie kupców lub właścicieli różnych przedsiębiorstw w Chicago, przy „Stowarzyszeniu” istnieje oddział młodzieży pod nazwą „Junior Polish Businessmen Association”. Oddział ten składa się z około 600 osób młodzieży,

Sowiety zawarły w maju b. r. przez swego komisarza handlu zagr. p. Ostrowskiego układ handlowy z Hiszpanją na zasadzie wymiany towarów. Układ ten jest bezsprzecznie dla obojdwóch krajów korzystny.

Podobne możliwości posiada Polska w stosunku do Z. S. S. R. i Turcji. Układ taki należałoby przeprowadzić z myślą o przyszłości naszego handlu z bliskim wschodem.

Wbrew wszystkim opiniom twierdzimy, że położenie gospodarcze Austrii nie jest beznadziejne i że po złączeniu (Anschluss) Austrii z Bawarią w jedno państwo, centrum Europy będzie mogło rozpocząć erę prawdziwej europejskiej prosperity.

Śmiały taki projekt Polski znalazłby gorące poparcie w Austrii, Bawarii i Francji.

przeważnie w Ameryce urodzonej, która rozpoczyna karierę kupiecką. Młodzież ta pracując na terenie amerykańskim, rozumie i popiera potrzebę wprowadzenia towarów polskich na rynek amerykański, widząc w tem dla siebie możliwości zarobku i szerszej kupieckiej działalności; i dlatego okaże chętnie pomoc wszelkiej inicjatywie pochodzącej z kraju ich przodków, bądźto przez wyszukiwanie odbiorców, bądź przez wzięcie udziału w dostawie samochodowej.

Podobne stowarzyszenia zorganizowanego kupiectwa polskiego w Stanach Zjednoczonych można znaleźć i w innych miastach amerykańskich, jak w Detroit, Buffalo, Cleveland, Milwaukee, Pittsburgh'u, Toledo i t. d. Adresy i bliższe wiadomości dotyczące się zrzeczeń kupców polskich poda eksporterowi polskiemu Amerykańsko-Polska Izba Handlowa, która mieści się pod Nr. 149 East 67 Street, New York City. Jest to instytucja, posiadająca wyrobiony i doświadczony personel, który zebrał duży materiał informacyjny i może udzielić wszelkich niezbędnych wskazówek czy to listownie, czy też przy zgłoszeniu się osobistym.

Z powyższego widać, że eksporter polski znajdzie odrazu na terenie amerykańskim instytucje oraz osoby prywatne, które mu ułatwią początkowe kroki i poznanie stosunków miejscowych.

W rozdziale drugim były podane wartości ogólne, dotyczące się naszego handlu ze Stanami Zjednoczonymi. Dane statystyczne wykazują, że połowę importu do Polski stanowi surowa bawełna, którą przeobrażają nasze fabryki w Łodzi, Bielsku i Białymstoku.

W r. 1926 sprowadzono do Polski bawełny amerykańskiej na sumę dolarów 21,684,000.

W r. 1927 — na sumę dolarów 25 821,000.

W r. 1928 — na sumę dolarów 28,498,000.

Przeciętnie tedy Polska sprowadza surowej bawełny ze Stanów Zjednoczonych za 25 milionów dolarów rocznie. Sprawozdania amerykańskie nie podają jednak żadnych wyrobów tekstylnych, sprowadzanych w tymże okresie z Polski. A przecież statystyki wykazują, że Stany Zjednoczone sprowadzają z za Oceanu olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju wyrobów tekstylnych, lecz wyroby polskie w statystykach tych nie figurują.

Dla orientacji rozpatrzmy skąd i jakie wyroby włókiennicze sprowadziły Stany Zjednoczone w okresie 1927—1929 roku.

WYROBY BAWELNIANE.

Wartość importu wyrobów bawełnianych do Stanów Zjednoczonych wynosiła w dolarach.

w r. 1927	w r. 1928	w r. 1929
dol. 66,198,000.	dol. 69,295,000.	dol. 69,264,000.

Źródła importu: Wielka Brytania, Szwajcaria, Czechosłowacja, Francja, Japonja i Niemcy. Główny artykuł importu stanowią płótna bawełniane. Towary drukowane, barwione i kolorowo-tkane wynosiły 56% płótna niebielone 26% wyroby bielone 16%.

WYROBY WEŁNIANE.

Wartość importu w dolarach wynosiła:

w r. 1927	w r. 1928	w r. 1929
78,775,000.	78,391,000.	78,500,000.

Z ogólnej sumy 78,500,000 importu w r. 1929 — na półfabrykaty przypada suma 13.632,000 na wyroby wykończone, jak sukna, ubiory wełniane, dywany, kilimy, chodniki i t. p. 64,869,000.

Źródła importu: Wielka Brytania, Francja i Niemcy. Dywany i kilimy sprowadzano z Persji, Chin i Turcji. Przy odpowiedniej organizacji polskie kilimy i chodniki mogłyby znaleźć w Ameryce znaczny rynek zbytu. Wymagane są standartowe wymiary, dostosowane do potrzeb amerykańskich, lecz desenie kilimów mogą być najrozmaitsze.

WYROBY LNIANE.

W stosunku do zapotrzebowania rynku krajowego, produkcja wyrobów lnianych i konopnych w Stanach Zjednoczonych jest zupełnie niewystarczająca. Poszukiwane są płótna lniane i konopne, ręczniki i serwetki, chustki do nosa, koronki i hafty. W r. 1929 importowano wyrobów lnianych i konopnych za sumę dol. 47,206,000. Oprócz tego sprowadzono włókna lnu i konopi. Mają również popyt wyroby powroźnicze, liny, worki, szpagat, płótna zgrzebne i wyroby jutowe do worków i pakowania.

W projekcie Banku Pracy przewiduje się powierzenie czynności tego banku, istniejącym już instytucjom bankowym w każdej miejscowości Polski. Dlatego prosimy P. T. Dyrekcje wszystkich instytucji bankowych o poparcie naszego miesięcznika, który będzie organem Banku Pracy.

Katastrofalny nieurodzaj w Chinach spowoduje skonsumowanie zapasów eksportowych zboża Australji. W tym roku żaden z krajów nie będzie uprawiał politykę dumpingową zbożem. Konjunktura zbożowa w Polsce utrzyma się, o ile nie damy posłuchu różnym spekulatywnym, rozmyślnym pogłoskom.

Wyrobów jutowych (burlaps) sprowadzono w dol.:

	w r. 1927	w r. 1928	w r. 1929
za sumę	67,249,000	80,087,000	77,377,000.

Źródła importu: Wielka Brytania, Niemcy, Belgja, Holandja, Czechosłowacja.

WYROBY DZIANE.

Obejmują one wyroby pończosnicze i rękawiczki bawełniane, rękawiczki, skarpetki i swetry wełniane, oraz podobne artykuły z jedwabiu.

Wartość importu wyrobów dzianych wynosiła:

	w r. 1927	w r. 1928	w r. 1929
w dol.	14,024,000.	16,640,000.	14,568,000.

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA.

Obejmuje ona gotowe ubrania i bieliznę, chustki, szaliki, kapelusze filcowe i słomkowe, stożki do kapeluszy i t. p.

Wartość importu wynosiła:

	w r. 1927	w r. 1928	w r. 1929
w dol.	46,639,000.	46,918,000.	56,033,000.

Zwiększenie importu w r. 1929 przypisują sprowadzeniu większych niż zwykle ilości kapeluszy męskich i damskich, oraz stożków do kapeluszy. Tych ostatnich importowano w r. 1929 za sumę dol. 10.240.000. Statystyka za trzecie latie od 1927 do 1929 nie wykazuje stożków do kapeluszy importowanych z Polski. Konfekcja damska i męska oraz wyroby dziane zakupowane są w różnych krajach europejskich przeważnie na miejscu przez agentów zakupu (Buyers), wysyłanych przez firmy amerykańskie.

JEDWAB NATURALNY.

Stany Zjednoczone zużytkowują ogromne ilości surowego jedwabiu naturalnego, który importują z Japonji i z Chin. Materiał surowy przerabiany jest w fabrykach miejscowych na potrzeby rynku wewnętrznego. Wartość wyrobów jedwabnych wyprodukowanych w Stanach Zjednoczonych w r. 1927 (w którym to roku zebrano dokładne dane), wynosiła sumę dol. 750.124.000.

Niezależnie od produkcji krajowej, wartość importu wyrobów jedwabnych wynosiła dol.:

	w r. 1927	w r. 1928	w r. 1929
	42.234.000,	41.388.000,	38.851.000.

JEDWAB SZTUCZNY (RAYON).

Sztuczny jedwab używany jest przeważnie jako dodatek do innych materiałów włókienniczych. Wartość produkcji w Stanach Zjedn. wynosiła w r. 1927 sumę dol. 109.888.000.

Wartość importu sztucznego jedwabiu i wyrobów zeń wynosiła dol.:

	w r. 1928	w r. 1929
sumę	10.902.000	12.147.000

Źródła importu surowca i wyrobów ze sztucznego jedwabiu stanowią głównie Francja, Niemcy i Włochy. Oprócz tego Holandja, Szwajcaria i Belgja.

Po zesumowaniu różnych wartości artykułów przemysłu włókienniczego, importowanych do Stanów Zjednoczonych w r. 1929, otrzymamy zestawienie następujące

Importowano:

Wyrobów bawełnianych za sumę dol.	69.264.000.
" wełnianych "	78.500.000.
" lnianych i konopnych "	47.206.000.
" jutowych "	77.377.000.
" dzianych "	14.568.000.
Konfekcji męskiej i damskiej "	56.033.000.
Wyrobów z jedwabiu natural. "	38.851.000.
" z jedwabiu sztucz. "	12.147.000.
Razem . . . dol.	393.946.000.

Jak widać z zestawienia Stany Zjednoczone sprowadziły na swój rynek w r. 1929 towarów włókienniczych na sumę dol. 393.936.000.

Gdyby polski przemysł włókienniczy zdołał dostarczyć choć jedną dwunastą część tych wartości na rynek amerykański, co stanowiłoby sumę około dol. 33.000.000 (293.700.000 zł.), to nasz ujemny bilans handlowy w r. 1929 w sumie dol. 33.393.000 mógłby być zrównoważony eksportem samego tylko przemysłu włókienniczego. Byłby to dobry przykład dla innych gałęzi wytwórczości polskiej, które z łatwością mogłyby się przyłączyć do organizacji eksportowej przemysłu włókienniczego.

Zapoczątkowanie akcji pionierskiej.

Główną przyczyną słabego wywozu z Polski do Stanów Zjednoczonych jest brak bezpośredniego kon-

Obserwujcie pilnie reprezentacje kartelizowanej sprzedaży. — Po reprezentacji tych hurtowni poznać czy kartel jest polski, czy niepolski.

Niepolskie kartele utrudniają nasze warunki rozwoju na płaszczyźnie gospodarczo finansowej.

Monopole państwowe wzmacniają polski kupiecki stan posiadania.

W myśl dekretu walutowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927 bilon może osiągnąć 320 milionów. — Obecnie mamy w obiegu ca 270 milionów, a w skarbcu ca. 51 milionów. — Z uwagi na przyrost naturalny ludności w Polsce kwotę bilonową 320 milionów można i należałoby proporcjonalnie do tego przyrostu obecnie podwyższyć.

taktu pomiędzy naszymi wytwórcami, a odbiorcami, w Ameryce. Wynika to z niedostatecznej sprężystości handlowej i z braku inicjatywy prywatnej.

Jeżeli jednak znajdujemy w Polsce ludzi nadających się do wojska, marynarki, lotnictwa i innych zawodów, gdzie inicjatywa i przedsiębiorczość stanowią główne warunki powodzenia, to z pewnością znajdziemy przedsiębiorców i wykonawców nadających się na pionierów polskiego handlu zamorskiego. Do tej akcji potrzeba ludzi ambitnych i znających wytwórczość polską, którzyby zgodzili się początkowo na minimalne wynagrodzenie i którzyby mogli w każdym czasie udać się do Ameryki, jako przedstawiciele polskich firm. Przed rozpoczęciem działania, należy ustalić zasady obowiązujące przy obsłudze rynku amerykańskiego, a mianowicie:

- 1) Dokładne poznanie upodobań i gustu odbiorców.
- 2) Ścisłe przestrzeganie warunków dotyczących się jakości dostarczonego towaru.
- 3) Terminowe wykonywanie zleceń.

Przy ciągłym pamiętaniu o tych warunkach, można rozpocząć wprowadzanie towarów polskich na rynek amerykański.

- 1-o) *na mniejszą skalę*, uwzględniając najpierw przeważnie zapotrzebowanie klientów polskiej,
- 2-o) *na większą skalę*, zaofiarowując towar nie tylko Polonii, lecz również odbiorcom amerykańskim.

Wiedzieć przytem należy, że główny sezon zakupów zimowych rozpoczyna się w Stanach Zjednoczonych przed świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Sezon ten trwa mniej więcej do Wielkanocy, poczem następuje okres zapotrzebowania na towary letnie. Dostarczać towar trzeba z tem wyrachowaniem, aby sklepy detaliczne mogły być weń zaopatrzone około 1-go listopada, czyli, że z początkiem września towar musi być już przywieziony do Ameryki, odebrany z urzędu celnego i złożony na składzie. W ten sposób przedstawiciel firm polskich będzie miał do dyspozycji część września i cały październik na odwiedzanie firm detalicznych i przeprowadzanie propagandy towarów polskich.

Rozpatrzmy kolejno w jaki sposób należy przeprowadzić akcję handlu z Ameryką — na mniejszą i na większą skalę.

Firma polska lub kilka firm polskich, które połączyły się w celach eksportowych, wysyłają swego przedstawiciela (Agent, Salesman) na miejsce. Przedstawiciel może mieć upoważnienie do sprzedawania kilku artykułów, jak naprz. 1-o, wyrobów włókienniczych; (nadają się szczególnie materiały lekkie, produkowane na sezon letni; domy i sklepy amerykańskie opalane są do wyższej temperatury niż w Europie i dlatego materiały lekkie znajdują popyt nawet w sezonie zimowym), — 2 o, wyrobów przemysłu ludowego; (w Polsce panuje przekonanie, że wyroby przemysłu ludowego są zbyt indywidualne, aby je dostosować do wymagań standaryzacji amerykańskiej; lecz standaryzacja dotyczy się tylko wymiarów, zaś desenie mogą być indywidualne. Naprz. pasiaki łowickie, w różnych barwach lecz jednolitych wymiarach, zakupią większe firmy amerykańskie); 3-o, cukierków i czekoladek, konserwów różnych, wyrobów kosmetyczno-perfumeryjnych, kartek z widokami, kalendarzy, książeczek do nabożeństwa, dewocjonalij, ziół leczniczych i t. p.

Cukierki i czekoladki z Polski, pochodzące z firmy A. Piaseckiego w Krakowie już mają znaczny popyt wśród Polonii amerykańskiej. Wchodzą też na rynek wyroby kosmetyczno-perfumeryjne firmy „Fryderyk Puls” w Warszawie, chemiczno-farmaceutyczne firmy „Motor” w Warszawie i kilku innych firm polskich. To samo można powiedzieć o kartach z widokami, kalendarzach, lalkach, ziołach leczniczych i t. p. Wszystkie te artykuły można zaofiarować jednocześnie.

Przedstawiciel firm polskich zainstaluje się w Ameryce w ten sposób, że w Chicago, lub w innem mieście, gdzie zamieszkuje liczna emigracja polska, założy skład towarów polskich, które będzie mógł dostarczyć na każde zamówienie. Przy akcji pionierskiej, komorne za skład lub stary sklep musi być minimalne. Zakładanie sklepu na jednej z głównych ulic, jak już mówiliśmy, nie jest wskazane, gdyż oprócz wysokich opłat za komorne, przychodzi bardzo kosztowne urządzenia sklepowe w postaci szaf, kontuarów, skrzynek szklonych i ozdobnych, szczególnie dla towarów kosmetyczno-perfumeryjnych, cukierków i czekoladek i t. p. Na jednej zaś z bocznych ulic skład dla towarów można wynająć za opłatą około dol. 50 miesięcznie.

C. d. n.

Przestrzegamy przed skutkami zaniku chówli bydła i koni w Polsce. Odbija się to na eksporcie nabiału a szczególniej masła, oraz na cenie produktów pastewnych, a w szczególności siana i koniczyny.

Zainteresowany niezmiernie ciekawą koncepcją Banku Pracy, poruszoną w Nr. 332 „Dobrobytu”, uprzejmie proszę o...

Stefan Dziubak (Warszawa)

KILKA SŁÓW O NAFCIE

W ostatnich czasach na łamach prasy przewija się coraz częściej polemika o nafcie. — Pozwolimy sobie oświetlić tą aktualność ze swobodnego punktu widzenia.

Od czasu odkrycia źródeł naftowych na Podkarpaciu, ta dzielnica Polski stała się przedmiotem zainteresowania spekulacji nie tylko krajowej, lecz w pierwszym rzędzie zagranicznej.

Zainteresowanie to zmałało wobec bogatszych terenów ropośnych w innych częściach świata, niemniej jednak akcje „galicyjskie” posiadają wyrobioną markę wśród nieświadomionej małej klienteli Belgii i Francji i dlatego stanowią smakowity kąsek spekulacyjny.

Przemysł naftowy Polski jest niestety **niepolski** i dlatego wyczynia się z nim różne „machlojki” pod opieką możliwych ambasad zagranicznych, które bardzo są czułe na los kapitałów swych ojczyzn inwestowanych w „dzikiej” Polsce.

Z punktu widzenia **wielkich** karteli naftowych, najlepiej byłoby, gdyby w Polsce wogóle przemysłu naftowego nie było.

Znane są doskonałe usiłowania kupna przez te kartele pól naftowych po to, aby na nich **nie wiercić**. — Oczywiście nie jesteśmy warjatami i zdajemy sobie sprawę z tego, że bez przemysłu naftowego nasza militarna pozycja byłaby niesłychanie słabą. — To wycucie decyduje o istnieniu naszego nafcjarstwa.

Słowo „naszego” jest wprawdzie przesadą, bo cały przemysł prócz małych wyjątków nie jest polski, lecz w każdym razie mamy coś w suwerennej Polsce „do gadania”.

Przemysł naftowy składa się z dwóch składowych: 1) z kopalń i 2) z rafinerji.

W szeregu kopalń figurują drobni producenci, którzy przywiązali się do tych „cykających” ciągle ropą otworów wiertniczych i dlatego nie pozwolą się wykupić.

Na tem tle powstaje zawsze tarcie, bo rafinerje bez ropy to kupa szmelcu.

Aby te tarcia złagodzić przez **przymus**, rafinerje organizują kartele, dążąc do zdławienia tych **polskich**, niedających sobą musztrować drobnych producentów.

Kartele te reprezentujące **zagranicę**, muszą być otaczane opieką rządową, tem bardziej, że państwo posiada też wielką rafinerję „Polmin”, przez co rozstrzygnięcia komplikują się w niezrozumiały dla laików labirynt.

Polityka tych karteli jest czysto spekulacyjna. Ich nic nie obchodzi. — Najważniejszą wytyczną jest **kurs akcji** tych karteli.

Jeżeli kurs akcji trzeba podnieść w chwili kiedy to jest dla ich giełdowej spekulacji potrzebne, zamyka się różne rafinerje płacąc za ich stójkę ponętne gaże. — I tak n. p. rafinerja w Krośnie pobierała **miesięcznie 9.800 dolarów**, w Iwoniezu **3.000 dolarów**, w Stryju **3.900 dolarów** i t. d. i t. d.

Własne rafinerje zamyka kartel oczywiście na zawołanie. — W ten sposób drobny producent musi się poddać **dyktatowi** cen za ropę, — bo nie może jej magazynować, a nieskartelizowane rafinerje wzięły „stójkowe”, więc ropy nie kupują.

Te systemy nie zawsze jednak są skuteczne, tak że w **obecnej** sytuacji, kartel naftowy chce „utrącić” drobnych producentów w sposób ultra chytry. Jakież to sposób?!

Przez nierentowność produkcji ropnej.

W tym celu chciano obniżyć ceny za produkty naftowe aż o 30%, chociaż ministerstwo proponowało najwyżej 10%. — W efekcie cena ropy musi być obniżona. — Kartele stracą ze zysków kilkanaście milionów, lecz drobny producent niemający rezerw kapitałowych nie będzie mógł wytrzymać sytuacji i podda się, względnie sfery rządowe pod naciskiem wyrastającego bezrobocia w przemyśle naftowym będą skłonniejsze do wysłuchania „postulatów” kartelowych.

Najnieuczciwszą giełdą świata jest handel końmi, a za nim postępuje przemysł naftowy.

Gdybyśmy, co dać Boże, porośli w pióra dobrobytu, to moglibyśmy wykupić ten rodzimy przemysł z rąk obcych i to jest **jedyna droga — uzdrowienia** stosunków nafcjarstkich **na stałe**.

Na zakończenie trochę cyfr:

Przeciętna produkcja ropy w latach 1920 — 1931
rocznie 67.000 cystern a 10.000 kg.

w r. 1931 — 62 000

Przeciętnie odwiercono w latach 1920 — 1931
rocznie 90.000 metrów bież.

w r. 1931 — 74.000

Przeciętnie zatrudniano w latach 1920 — 1931
rocznie 11.000 robotników

w r. 1931 — 9.000

Przerobiono gotowych produktów naft. w tonach
w r. 1931 — 1930

559,648 580,510

skonsumowano w kraju 375,551 409,207

wyeksportowano 219,475 192,174

Spożycie w Polsce przeciętnie 12 kg. rocz. zagłową

„ „ Czechach „ 27 „ „ „ „

„ „ Niemczech „ 50 „ „ „ „

„ „ Francji „ 100 „ „ „ „

Za kilka lat przy niezmiennych stosunkach w przemyśle naftowym, będziemy musieli kupować benzynę zagranicą.

„Dobrobyt” jest mądrym i pełnym prawdy wydawnictwem

Zofia Siemienińska (Czaryż)

W związku z programem gospodarczym Polski

W zeszyście 1-szym „Dobrobytu” na str. 8-mej znajduje się artykuł p. t. „Program gospodarczy Polski”.

Powiedziane tam jest:

Siła ekonomiczna każdego państwa, a więc i Polski zależy od:

- 1) obszaru
- 2) zaludnienia
- 3) bogactw przyrodzonych i klimatu
- 4) dobrobytu ludności
- 5) kultury
- 6) sprawiedliwości
- 7) praworządności
- 8) siły władzy państwowej

Wszystkie czynniki od 1) do 5) wymagają długich okresów czasu, aby mogła co do nich nastąpić zmiana w sensie dodatnim lub ujemnym.

Czynniki od 6) do 8) włącznie łatwo mogą ulec przeistoczeniu i to **łatwiej w sensie ujemnym**, niż w sensie dodatnim.

Każdy członek społeczeństwa powinien bez uprzedzeń i podszeptów elementów nieekonomicznych — zważyć wartość tych czynników, aby móc je należycie i **obiektywnie** ocenić. —

Po ustaleniu tej oceny można dopiero szukać dróg, aby **wzmocnić to co jest słabe**, lecz nigdy **nie stosować dróg, któreby mogły osłabić to, co jest mocne**.

Cóż zatem jest mocne w sile ekonomicznej Polski, biorąc pod uwagę jedynie czynniki: a) sprawiedliwość, b) praworządność c) siła władzy państwowej?

Odpowiedź może paść **obiektywnie** tylko jedna:

Siła aktualnej władzy państwowej w Polsce jest **znakomita**. — Od czasów Bolesława Chrobrego nie posiadała Polska nigdy tak mocnej władzy państwowej. — I to jest naszym **szcześciem** w całej powodzi nieszczęść które nas otaczają dzięki naszej winie, lub dzięki wypadkom przez nas niezawinionym.

Kto zna dobrze historję Polski, to musi przyznać, że w ciągu dziejów naszego rozwoju, **żaden rząd, żaden król, żaden kanclerz** nie umiał ująć w ręce cugle władzy państwowej **tak umiejętnie i skutecznie, jak obecny rząd Rzeczypospolitej Polskiej**.

Jeżeli społeczeństwo nasze będzie umiało podpatrzeć tajniki tej umiejętności i będzie umiało zastosować tą umiejętność w przyszłości, to możemy spokojnie patrzeć w przyszły dobrobyt Polski.

Dlatego wszystkie usiłowania zamienienia silnej władzy państwowej **na niewiadomą**, są zamachem na siłę gospodarczą Polski.

Głupstwem są twierdzenia, że dobrobyt zależy od polityki; przeciwnie, **wszystkie przejawy polityczne są zależne od dobrobytu**.

Gdyby obecny rząd umiał być wyczarować dobrobyt społeczeństwa, to wszyscy opozycjoniści blado by wyglądali.

Jest niestety inaczej, ponieważ trudno wymagać ideałów a względnie trudności budowy gospodarczej w państwie złączonym z 3-ch jednostek rozbioru, są większe niż to pozornie wygląda.

Błędy zawsze da się naprawić, pod warunkiem, że nie będzie się zmieniać elementów dobrych na znaki pytania, lecz jeżeli **pozostawi się to co dobre, a zmieni się to co niedobre!**

Siły władzy państwowej naruszać nam nie wolno.

Niedociągnięcia z punktu widzenia siły ekonomicznej Polski **w zakresie praworządności i sprawiedliwości** niestety istnieją.

Niedociągnięcia te są liczne, a najważniejsze z nich, to **ograniczenia prawa własności**, które są antytezą dobrobytu.

Indywidualne prawo własności będące podstawą dążenia do pracowitości nie powinno pod żadnym pozorem ulegać ścieśnieniom.

Weźmy u. p. **las**. — Kto inny jest właścicielem, a kto inny jest dysponentem owoców lasu.

Właściciel lasu nie może użytkować **swojego** lasu tak jak on **chce**, tylko tak jak mu przypisze inspektorat lasowy. — To jest naruszenie prawa własności.

Jeżeli „racja stanu” wymaga drzewostanów, to w pierwszym rzędzie z wyrębu powinny zrezygnować lasy państwowe lub samorządowe, bo te instytucje **są wieczne**. Jeżeli strategia wymaga pewnych osłon lasowych, to je też można dla dobra obrony kraju wyłączyć od wyrębu jako „tabu”. — Jeżeli gdzieś w Karpatach strone stoki mogłaby woda spłukać z gleby, w razie wyrębu, to i te przestrzenie można chronić, lecz inne lasy jako **własność prywatna**, nie powinny być przedmiotem ograniczenia.

Do tego trzeba konsekwentnie dążyć!

A czy t. zw. **ochrona lokatorów** nie jest sprzeczna z zasadami prawa własności.

Taka ochrona może mieć miejsce w czasie wojny, biedy prawo własności zawiesza się na kołku, lecz w czasie rozbudowy dobrobytu jest to szkodliwy anachronizm.

Najgorszym ze wszystkich rozporządzeń jest **ograniczenie prawa własności rąk pracy**.

Absurdalność takiego wymysłu zaciemnia się w hasłach rzekomej humanitarności, lecz doprawdy **zasada zakazu pracy**, (bo ograniczenie dnia pracy jest równoznaczne z jej zakazem), jest **po-krzywdzeniem pracujących** których całym majątkiem są ręce.

Ochrona robotników przed ew. wyzyskiem przez **umniejszanie możliwości zarobkowania** i przez **umniejszanie wytwarzania dóbr materialnych jest niesprawiedliwością**.

Wyzysk powinien być usunięty **bez tamowania**

Samorządy miejskie prosimy o zainteresowanie się problemem budowlanym Banku Pracy. — Redakcja „Dobrobytu” chętnie udzieli potrzebne informacje.

drogi do wzbogacenia się tych najbiedniejszych.

Przy skasowaniu wszystkich ograniczeń praw własności, mogą powstać różne wybujałości, bo to jest naturalny objaw po okresie niewoli. — Na to trzeba być przygotowanym. — Przygotowanie to powinno być pomyślane w formie **interwencjonalizmu** państwa, jako niejako bezkonkurencyjnego kontrahenta handlowego czy przemysłowego, — gdyż zasada wolnego używania prawa własności ma także swoje granice, które przez interwencjonalizm trzeba nakreślić, bo niestety **chciwość ludzka nie zna granic!**

Już dzisiaj niektóre kartele drwią sobie z etyki

i sprawiedliwości, o ile nie są pod kontrolą interwencji.

Taki świeżo upieczony kartel papierników w Polsce sprzedaje społeczeństwu papier po cenie **dwa razy droższej**, niż on kosztuje n. p. w Rzeszy, pomimo, że Niemcy muszą sprowadzać drzewo na celulozę z Polski, a my je mamy w kraju.

Dla tych i innych powodów **powinno społeczeństwo polskie poprzeć dzisiejszy rząd, rządając równoległe zmiany odnośnie co do ograniczenia praw indywidualnej własności dóbr i pracy**, z dyrektywą interwencjonalizmu niwelującemu wybujałości gospodarcze w postaci kartelów i t. p.

C. d. n.

Z inicjatywy JWP. Adama Chylewskiego z Bud, oraz JWP. Zdzisława Smorczewskiego z Antonina uprzejmie donosimy, że bardzo chętnie oczekiwać będziemy od Czcigodnych Adresatów — Ziemian na deklaracje o zapłacie za prenumeratę „Dobrobytu“ po żniwach, — jeżeli obecnie zapłata ta jest uciążliwa.

Dlaczego musi nastąpić inflacja dolarów w U. S. A.

Przed kilkoma miesiącami dwaj deputowani Patman z Teksasu i Connery z Massachusetts postawili wniosek, aby kombatantom wojennym i weteranom pomóc

w formie daru

2 miliardów dolarów, a to nie przez obciążenie budżetu państwowego, lecz przez

przez druk banknotów.

Ci kombatanci i weterani liczą 1,800.000 głów.

Deputowani ci używali jako argumentów następujące **domniemanie**:

1. wzmożenie cyrkulacji pieniądza
2. ożywienie handlu
3. uruchomienie zamarłego przemysłu
4. powrót do „prosperity“.

Przeciwnicy wołali:

„To byłaby inflacja, a z nią załamanie kursu dolara“.

W odpowiedzi na ten zarzut zwolennicy inflacji odpowiadali:

„Mamy 4 miliardy dolarów w złocie. — Banknotów w papierze 5.5 miljarda. — Cóż szkodzi druk dalszych 2 miliardów? Będzie razem 7.5 miljarda w papierze, a przecież mogłoby być nawet 10 miliardów, jeżeli zadowolimy się 40% pokrycia kruszcem, tak, jak jest w innych państwach“.

Pewnego pięknego poranku przybyła do Washingtonu kohorta 1000 kombatantów, przedstawiając w tym duchu petycję wzmocnioną 2.5 milionami podpisów. **Kongres się zgodził, lecz senat zaoponował.**

Senator Joe T. Robinson z Arkansas przewodca partii demokratycznej wysokiej rady wypowiedział energiczne „nie“, wywodząc logicznie, że:

„w przeciągu krótkiego czasu z 5 miliardów zostało nam zaledwie 4 miliardy w złocie. Któż zagwarantuje, że za jakiś czas nie stanimy na 40%, a może niżej?“

W końcu przeniosła się rzecz przed Hoovera.

Prezydent U. S. A. wyrzekł decydujące słowo **veto.**

Nim to veto padło, gorąco było koło skarbcza najbogatszego w złoto państwa świata.

Gorąca ta temperatura nie pozostała bez skutków i spowodowała

pierwsze załamanie zaufania do dolara.

W pierwszych dniach czerwca b. r. kombatanci zorganizowali próbę tłumniejszego marszu do Washingtonu.

Policeja nie chciała ich dopuścić do pociągów. W Cleweland City doszło do poważnych rozruchów.

Trudno będzie chrapkę na dar 2 miliardów, który Kongres już raz zatwierdził, zlikwidować niczem.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w U. S. A. jest 11 milionów bezrobotnych, a więc **biorąc pod uwagę proporcję zaludnienia,**

10 razy więcej niż w Polsce,

że **możność kupowania**, spada stale i o wiele prędzej niż ceny spaść mogą, że ten spadek obrotów w stosunku do roku 1931, który był bardzo słabym, pogłębił się o dalsze 20%,

że **co najmniej 80% przemysłowych przedsiębiorstw w U. S. A. znajduje się w tej sytuacji, że ich rozchody są większe od dochodów,** że **ceny kształtują się między 33% — 50% cen z roku 1929, to**

zrozumiemy

że taki stan nie da się utrzymać.

Polityka kredytowa Federal-Reserve — Banków nie odniosła żadnych widocznych dobrych skutków. Cały 1 miliard dolarów rzucony na pomoc ożywienia kredytów gospodarczych połknął przemysł amerykański jak pastylkę.

Rezultatem tych stosunków i przyczyn są dwa pewniki:

1) **Inflacyjna polityka pieniężna spłoszyła dolarowców papierowych nie tylko zagranicą, ale i w U. S. A.** — Ucieczka od dolara papierowego i zamiana tegoż na złoto przybrała taki rozmiar, że rozważana jest potrzeba ograniczenia swobody tej wymiany.

2) **Opór przeciwko inflacyjnym zarządzeniom, które mają nadejść w niedalekiej przyszłości właściwie już dzisiaj nie istnieje.**

INŻ. EUGENJUSZ KWIATKOWSKI.

PRZEŚWIETLENIE POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI

Gdy w poszukiwaniu nowych dróg, na nieszczęście ułanikowych i przysztukowanych do ginącego systemu, powstaje na terenie Ligi Narodów hasło celnego zawieszenia broni, rozpoczyna się natychmiast niespotykany dotąd w historii gospodarczej świata wyścig celny; gdy pada hasło, że największym złem jest system prohibicji towarowych, że należy go znieść i usunąć do szczytnie, w tym samym momencie uzyskuje on prawo obywatelstwa w polityce handlowej państw nawet zdecydowanie liberalnych, jak Francja, Belgja, Czechosłowacja i w innych; gdy następnie pojawia się program generalnej kartelizacji, jako lekarstwo na gospodarcze choroby świata, rozpadają się najważniejsze kartele i porozumienia międzynarodowe. Gdy w ramach komisji studjów Unji Europejskiej delegat W. Brytanji uzasadnia szeroko program uzdrowienia ekonomicznego zapomocą podniesienia cen i zarobków o 20%, to w dwa miesiące później przez dewaluację waluty właśnie W. Brytanja obniża i ceny i zarobki o 20%. Gdy następnie ustala się opinia, że wszystkich zabija brak konsumpcji, to równocześnie długi szereg państw staje wobec konieczności znacznego podwyższenia stopy dyskontowej, redukcji poborów i zarobków, redukcji robót publicznych, co oczywiście wpływa na dalsze skurczenie konsumpcji. Gdy w końcu cały świat zdaje się już nie wołać ale krzyczeć o stabilizację pokoju, o położenie tego podstawowego kamienia węgielnego pod gmach zaufania, to równocześnie okazało się niemożliwym osiągnięcie porozumienia i zgody na zawieszenie wyścigu zbrojeń na jeden rok i doprawdy najprzenikliwszy umysł nie może zdać sobie jasno sprawy, kto w tej akcji był mądry, a kto głupi. Problematy, przedewszystkiem gospodarcze a z niemi i polityczne, z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, stają się coraz większe, potężniejsze, trudniejsze, rozrastają się do gigantycznych rozmiarów, a ludzie stają się coraz mniejsi. Zewsząd podnoszą się głosy, że „to rozsypywanie się dotychczasowego ustroju gospodarstwa świata jest nieuniknione i musi postępować bardzo szybko“¹⁾ ale najmniej chcą wierzyć w to uparci adresaci tych ostrzeżeń.

Rozważane są tylko pytania:

„kiedy“, „jak“ i „wiele“!!

Te inflacyjne banknoty mają być użyte na wykonanie ogromnych prac, które dałyby zatrudnienie bezrobotnym.

Późnice zdań co do programu tych prac są coraz mniejsze. — Chodzi jeszcze tylko o to, czy projektowana na ten cel kwota 800 milionów dolarów **wystarczy** na pokonanie bezrobocia?

Wedle naszego obliczenia kwoty te nie wystarczą, gdyż 200 dol. kosztorysu licząc na głowę bezrobotnego wystarczą zaledwie na pół roku.

O katastrofie, która nad U. S. A. zawisła my Europejczycy nie możemy mieć nawet wyobrażenia i im ona prędzej nadejdzie, **bo nadejść musi**, tem lepiej dla Ameryki i lepiej dla życia gospodarczego całego świata.

Wszystkie sztuczne zastrzyki opóźniają tylko wyzdrowienie.

Cały ten chaos międzynarodowy wali się niepomiernym ciężarem na barki tych państw i społeczeństw, które — jak Polska — stoją w obliczu konieczności odbudowania od podstaw, z dawnych i świeżych zgliszcz i popielisk, nowego życia, nowych i zdrowych warunków egzystencji i rozwoju milionowych rzesz ludności. Będzie on paraliżował niejednego wysiłkę polski; będzie on uderzał huraganem i z prawa i z lewa w linję naszych zbiorowych celów i dążeń; będzie on często burzył zaufanie do własnych sił, podgryzał wiarę w skuteczność pracy i ofiar. A przecież rozum będzie nam nieraz wskazywał, że Polska dzisiejsza znajduje się w tak niezwykłych warunkach, iż musimy się strzec przed eksperymentami o niesprawdzonej i wątpliwej wartości tak samo, jak musimy się oddalać stopniowo i systematycznie od warunków dzisiejszej egzystencji. Nie można też wystawić bardziej złudnej i bardziej szkodliwej teorii, jak ta, że właśnie siła odporna Polski na zjawiska kryzysu i haosu międzynarodowego leży w jej prymitywnych formach rozwoju gospodarczego, w jej obecnej strukturze ludnościowej, w jej nikłym związku z gospodarstwem światowym i w jej separacji od politycznych prądów zachodu. Doktryna taka okazałaby się niebawem tak samo zwodnicza, jak była nią w 18 wieku zasada, że właśnie nierządem Polska stoi. Od zła, które przesyci całą atmosferę życia państw i narodów świata nie można się oddzielić ani murem paszportowym, ani barykadą celną, ani rygorami administracyjnymi, ani nawet powszechną nędzą; w stosunku do zła pozostaje praktycznie tylko jeden, rzetelny stosunek t. j. walka. Spostrzegany jednak powszechnie ogrom zła i zamętu kryje w sobie głęboko i zdrowe ziarno, posiew przebudowy podstaw życia, które wyrosło z warunków i zasad 19 stulecia, doszło do zenitu swego rozwoju i dziś, i jutro ustępować musi miejsca nowym warunkom i nowym zasadom. W nakreślonej sytuacji tylko dwa pewniki możemy ustalić dla przyszłej Polski. Jej możliwości przystosowania się do nowych warunków życia są w zasadzie większe, niż innych państw i społeczeństw, związanych stokrotnie silniejszymi węzłami, dłuższą tradycją z ginącą strukturą gospodarczą

¹⁾ R. Dmowski: „Świat powojenny i Polska“ 1931.

świata. Powtóre, programowe cele wysiłku polskiego rysują się przed nami jaśniej, mocniej, wyraziściej i pewniej, niż w jakimkolwiek innym społeczeństwie na świecie. Tam bowiem idzie o ustalenie samych zasad programu, tam każdy element funkcji zbiorowych jest sporny i wątpliwy. W Polsce, w zakresie wielu, podstawowych zagadnień nie o teoretyczny program idzie, ale o praktyczną realizację. Gdziekolwiek bowiem zwrócimy oczy nasze, spotkamy na ziemiach polskich zagadnienia, które były przeświećlane, badane, analizowane przed stuleciami i dziesięciolecie; wszędzie spotykamy całe i zachowane, żywotne i aktualne odłamki wielkiego, nieurzeczywistnionego nigdy programu państwowego, a czas potwierdził tylko ich wartość i walor bezwzględny. W Polsce tempo życia osłabło lub zamarło od 17 wieku, a więc pozostawiło żywy, niezrealizowany program, który przy zastosowaniu nowoczesnych metod może wydać znacznie obfitsze i większe owoce, niż ongiś.

Ilużto ludzi światłych polityków w Polsce wołało o reformę ustroju agrarnego, ileż głosów formowało program w stosunku do miast, handlu, przemysłu i rękodzieła. St. Staszic wołał o budowę własnego portu handlowego obok Gdańska, u wybrzeży Bałtyku, inni formułowali program w dziedzinie oświaty, inni uzasadnili wartość rozbudowy środków komunikacyjnych, inni wreszcie wskazali, na jakich zasadach należy oprzeć wewnętrzne stosunki w państwie, by wydobyć z niego najwyższą sumę sił społecznych. Wiele elementów składowych i wiele wytycznych państwowego programu polskiego przeszło u nas nie spotykaną nigdzie próbę życiową; więc aktualność realizacji przeższa u nas aktualność nowych programów i doktryn o wątpliwej wartości. Jest jasnem, że ekonomiczne wzmocnienie chłopa, rozszerzenie ram jego gospodarstwa, zasilenie go kredytem, ułatwienie mu dostępu do światy ogólnej i fachowo-rolniczej, wzmacnianie warunków opłacalności całej produkcji agrarnej, rozkrzewienie kultu dla przemysłu ludowego obok stałych wysiłków, skoncentrowanych dla rozwoju przemysłu i handlu, systematyczne usuwanie zapór w jego rozwoju, modernizacji i racjonalizacji, stwarzanie norm prawnych dla planowości w tej ewolucji, dla ekspansji na zewnątrz, a rozbudowy konsumpcji na wewnątrz, to właśnie najistotniejsze źródło politycznej i organizacyjnej siły państwa. To elementy wyrównania rażących rozpiętości społecznych przez podwyższenie stopy życiowej najszerzych warstw ludności, to podstawy stopniowego narastania dobroby-

tu społecznego i produktywnej absorpcji przyrostu ludnościowego, to wreszcie fundament powodzenia skarbu państwa, tej podstawy wszelkiej celowości w zakresie programu gospodarczego i politycznego państwa. Jakiż byłby sens w obecnych warunkach toczenia sporów, prowadzenia namiętnych walk o zagadnienia drugo- i trzeciorzędne, gdy zagadnienia narzucające się swą oczywistością, zagadnienia wstępne i podstawowe czekają na twórczą, pozytywną, konkretną pracę i zorganizowany wysiłek, w niejednym wypadku od stuleci?

Musimy — wbrew zdrowym nawet ambicjom — uświadomić sobie, że dziś jeszcze — tylko we własnym pojęciu lub w zagranicznych toastach bankietowych jesteśmy szóstym narodem i szóstym państwem w Europie. Dynamicznie mamy możliwość zająć nawet wyższe miejsce w rodzinie wolnych narodów Europy, współcześnie jednak w myśl panujących poglądów należymy do t. zw. Europy B, tolerowanej z nieukrywana niechęcią i lekceważeniem przez Europę A, leżącą na zachód od linii Budapeszt — Wiedeń — Praga — Berlin — Stockholm — Leningrad. Wiąże się to nierozdzielnie z faktem, że wartość rocznej produkcji na jednego mieszkańca w Polsce wynosi 317 mk. złotych¹, gdy w Austrii wynosi już 592 mk., w Czechosłowacji 630 mk., we Francji 930 m., w Niemczech 1077 mk., w Szwecji 1102 mk, w Holandji 1480 mk i t. d. Nasz handel zagraniczny w przeliczeniu na jednego mieszkańca w najkorzystniejszym roku powojennym² nie dochodzi do 200 zł., gdy w Czechosłowacji przekracza znacznie 700 zł., w Finlandji zbliża się do 900 zł, t. j. przekracza o 40% całkowitą wartość produkcji na mieszkańca Polski, w Szwecji zbliża się do 1300 zł., w Belgji wynosi 1850 zł., a w Danji nawet 2170 zł. rocznie. W Polsce z trudem wytrzymujemy obciążenie budżetowe na jednego mieszkańca w sumie 9—11 dolarów rocznie, gdy Jugosławja wytrzymuje obciążenie 17 dolarów, Estonja 19 dol., Czechosłowacja 35 dol. Konsumpcja węgla dosięgła u nas w r. 1928, około 920 kg. na mieszkańca, gdy mieszkaniec Francji skonsumował w tym czasie 1600 kg., Belgji 3500 kg., Niemiec 4000 kg., Stanów Zjednoczonych zwyż 5000 kg. Analogicznie przypada u nas w konsumpcji na każdego mieszkańca znacznie mniej żelaza, stali, cukru, mydła, pa-

¹ W r. 1927/28 Por Woytinsky „Tatsachen u. Zahlen Europas“ str. 137.

² za r. 1928.

Kopalnie polskie sprzedają na rynkach skandynawskich węgiel licząc po 2 zł. netto za jedną tonnę loco kopalnia. — My za ten węgiel płacimy 20 razy drożej. — Kolej liczy za transport jednej tony węgla dumpingowego z Zagłębia do Gdyni 7 zł. a my pracimy z Zagłębia do Łodzi — 16 zł.

pieru, wyrobów włókienniczych, nafty i benzyny, prądu elektrycznego, skór cegły, cementu, miedzi, samochodów, rowerów, książek i gazet niż w t. zw. Europie A. Posiadamy znacznie mniej niż małe państwa zachodnie naprawdę dobrych i nowoczesnych dróg komunikacyjnych, mniej uregulowanych i spławnych rzek, osuszonych i wyzyskanych produktywnie bagien i nieużytków, posiadamy mniej przestrzeni mieszkalnej dla człowieka, mniej szpitali, zgłaszamy mniej patentów, zato mamy więcej dachów słomianych i pożarów, więcej przestępców i więcej żebraków. Nasze oszczędności w kasach i bankach nie dosięgają 40 zł na mieszkańca, gdy w Austrii wynoszą one około 200 zł., a w Czechosłowacji, Italji i Niemczech wahają się około 300 zł. na mieszkańca. Nasz obieg pieniężny, przeliczony na głowę ludności wynosił w r. 1929 około 50 zł, gdy w przedwojennej Rosji przy uwzględnieniu różnic w sile nabywczej pieniądza dosięgał 84 zł, w Kongresówce przekraczał wówczas 100 zł, a np. we współczesnych Niemczech wynosi 200 zł i w Austrii około 250 zł. Czyż można w tych warunkach mówić, iż nędza nasza jest naszym szczęściem, iż siła nasza leży w obecnej naszej strukturze ludnościowej, iż program celowej rozbudowy przemysłu jest zagadnieniem mogącem interesować tylko krajowych i za-

granicznych „rekinów kapitalistycznych“? Wobec poprzednich rozważań, jaką doniosłą wymowę posiadać musi fakt wielkiej nierównowagi sił gospodarczych z jednej strony Polski dzisiejszej, a z drugiej Niemiec i Rosji łącznie. Po jednej stronie stoi 30 milionów ludności, po drugiej 220 milionów: tu mniej niż 1/2 miliona tonn produkcji stali, tam zwyż 18 milionów tonn przy gwałtownych wysiłkach dalszej rozbudowy produkcji; tu lotnictwo pasażerskie wykończy rocznie około 1 milion kilometrów, tam 14 milionów kilometrów. Tu około 40 tysięcy samochodów, a w Niemczech około 600.000 wozów; tu na 100 km² powierzchni przypada średnio 5 km. linii kolejowych, a w Niemczech około 15 km. Oto pierwsza, olbrzymia, doniosła w skutkach dysproporcja! Wrasta ona tak silnie i tak głęboko we wszystko, co stanowi wartość życia, co decyduje o dynamice człowieka w zbiorowym wysiłku, co rozstrzyga dziś i w przyszłości o samej egzystencji państwa, że każdy nerw świadomości i woli winien mieć ją ustawicznie w pamięci. Walka z tą dysproporcją, skupiająca w zgodnym, a przynajmniej w szarmonizowanym wysiłku największą sumę sił społecznych, to tylko druga, trudniejsza i bardziej skomplikowana część walki o niepodległość, o całość i rozwój Polski przyszłej!



Stanowisko referenta prasowego

względnie szefa prapagandy w większym przedsiębiorstwie przemysłowym lub handlowym obejmie młody, zdolny publicysta, systematyczny i sumienny pracownik z bogatą inicjatywą, posiadający wyższe studia prawnno-ekonomiczne, znajomość języków obcych, oraz umiejętność prowadzenia racjonalnej propagandy handlowej.

Poważne oferty sub „Inicjatywa“ przyjmuje redakcja „Dobrobytu“

Kraków Kazimierza Wielkiego 95.

W porównaniu z r. 1927 (przyjawszy wskaźnik 100) — obecne wskaźniki cen hurtowych w Polsce wynoszą dla:

artykułów rolnych	61
„ różnych karteli	80
węgla	121

PODZIĘKOWANIA

Serdecznie dziękujemy za życzliwe poparcie naszego wydawnictwa

Jwp. Dyrektorowi Banku Pożyczkowego (Gostyń)
 „ Michałowi Slepowron Bobakowskiemu (Lipnica W.)
 „ Dyrektorowi Banku Ludowego (Pszczyna)
 „ Dyr. Feliksowi Galecowi (Zamość)
 „ Dyr. Wincentemu Treitowi (Stary Sącz)
 „ Prof. Sebastjanowi Drodzowi (Jasło)
 „ Dyrektorowi Składnicy Kół. Roln. (Pilzno)
 „ Burmistrzowi miasta Radomska
 Przew. ks. Prob. Drowi Ryłko (Kalwarja Zebrz.)
 Jwp. Andrzejowi Kopie (Trzmielin)
 „ Romanowi Kraińskiemu (Zabawa)
 „ Janowi Taladze (Rustweczko)
 „ Adamowi Chylewskiemu (Budy)
 „ Marji Ederowej (Poddębce)
 „ Zdzisławowi Smorczewskiemu (Antonin)
 „ Bogdanowi Chefmickiemu (Kowalki)
 „ Stefanowi Płochowskiemu (Bielawy)
 „ Włodzimierzowi Chądzyńskiemu (Stubiec)
 „ Franciszkowi Polaszkowi (Gostyń)
 „ inż. K. Putzowi (Rucewko)
 „ Dyr. Pawłowi Rogacewiczowi (Swisłocz)
 „ Dyr. Stanisławowi Rybickiemu (Piaski)
 „ Teodorowi Kozickiemu (Lacka Wola)
 „ Gen. Marjanowi Jasińskiemu (Lwów)
 „ Tadeuszowi Potworowskiemu (Hulecze)
 „ Zofji Siemieńskiej (Czaryż)

PRENUMERATA:	CENY OGŁOSZEŃ:	Rękopisów
Rocznie 9 zł.	Cała strona 200 zł.	Redakcja nie zwraca.
Półrocznie . . . 4'50 „	1/2 strony 125 „	Na odpowiedź prosimy załączyć
Miesięcznie . . . 0'80 „	1/4 „ 70 „	znak.

POSZUKUJEMY WSPÓLNIKA do eksploatacji lasów bukowych w Małopolsce. Zgłoszenia pod „9 km. od stacji“ do administracji „Dobrobytu“ Kraków, Kazimierza Wielk. L. 95.

POSZUKUJEMY kapitalisty dla sfinansowania wydawnictwa drukowego na eksport do Stanów Zjednoczonych. — Potrzebny kapitał 100.000 zł. Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ — Kraków, Kazimierza Wielk. 95.

KLOCE, kopalniaki, materiał tarty, — sosnowy i olchowy z lasów środkowej Małopolski dostarcza Zarząd lasów Jana Pasek Błotnickiego. — Dyrekcja Lasów Sokołów k/Rzeszowa. Powołujcie się prosimy na ogłoszenia w „Dobrobycie“.

ARTYSTYCZNE OBRAZY olejne różnych motywów wykonuje na zamówienie artysta. Ceny kryzysowe. — Zgłoszenia pod „Obrazy“, do administracji „Dobrobytu“ Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Telefon 166-40.

RÓWNOWAGA ideowy miesięcznik Ludzi Dobrej Woli jest znakomitą lekturą niwelującą depresje duchowe. Prenumerata roczna 6 zł. Adres Redakcji i Administracji Kraków, Kazimierza Wielkiego L. 95.

SPRZEDAM „Elektrolux“ szwedzki nieużywany za pół ceny (325 zł). Zgłoszenia pod „Elektroluks“ do administracji „Dobrobytu“ Kraków, Kazimierza Wielkiego 95.

Naprawiajcie dachy -- usuwajcie wilgoć z murów domów stanowiących o Waszym dobytku!

Nie trzeba już więcej zrywać blaszanego pokrycia dachowego.

Najbardziej nawet podziurawione i zniszczone dachy także papowe, dachówkowe, szklane, betonowe itp. najlepiej i najtaniej konserwuje:

„GUMATEKT“



„GUMATEKT“	kit — zasklepia dziury, — uszczelnia szkło.
„GUMATEKT“	płynny — zalewa trwale najdrobniejsze otwory.
„GUMATEKT“	izoluje mury od wilgoci.
„GUMATEKT“	wypiera grzyb.
„GUMATEKT“	nie topnieje w słońcu, nie spływając, nie niszczy rynien i murów.
„GUMATEKT“	nie zapala się od iskry.
„GUMATEKT“	nie podlega wpływom atmosferycznym i chemicznym.
„GUMATEKT“	jest wyrobem krajowym — wytwarzanym na zasadzie recept amerykańskich — w Borku Fałęckim pod Krakowem.

za pełną wartościowość „G U M A T E K T U“ ze znakiem ochronnym ręczymy 10-cioletnią pisemną gwarancją.

Żądajcie bezpłatnych i wyczerpujących ofert i prospektów pod adresem:

„GUMMATECT“ Sp. z o. o. Kraków. Florjańska 23.

Na życzenie wykonujemy wszelkie roboty w zakres konserwacji dachów i murów wchodzące.

Oszczędza ten, kto stosuje „GUMATEKT“ 1 kg „Gumatektu“ kosztuje Zł. 3.--, zużycie na m² dachu blasz. ok. 0.5 kg, papowego 0.3—0.8 kg.

Odpis jednego z wielu listów. — Poświadczamy niniejszem, iż uszczelnienie w lecie u. r. zniszczonego dachu papowego oraz wszystkich opasań kominów i murów szczytowych w naszej realności przy ul. św. Wawrzyńca 13, okazało się bardzo celowym, gdyż stosunkowo nie wielkim kosztem uzyskaliśmy szczelne i trwałe pokrycie dachu, niewymagające żadnej konserwacji. W przyszłości w miarę zapotrzebowania będziemy do uszczelnień takowych używać dalej „Gumatektu“.

Kraków, dnia 4 stycznia 1932 r. L. Dz.67/32/G.

Krakowska Miejska Kolej Elektryczna, Kraków.

Do P. T. „GUMMATECT“ Sp. z o. o. Kraków, Florjańska 23.

Kupon niniejszy dołączam do równoczesnego zamówienia na wykonanie robót względnie na nadesłanie (najmniej 50 kg.) „Gumatektu“, z tem, że otrzymam 2% rabatu, od rachunku.

dokładny adres:

Z poważaniem
podpis:

Dodatek redakcji. — Zamawiający „Gumatekt“ z powołaniem się na „Dobrobyt“ — otrzymają przez pół roku nasze wydawnictwo bez zapłaty po zawiadomieniu naszej Administracji o skutecznym zamówieniu.